

Z kart historii Szczecinka. Ocalony spichlerz



Remont spichlerza z końca XVIII wieku na rogu ulic Drzymały i Junackiej w Szczecinku był pierwszą w III Rzeczpospolitej – i od razu udaną – renowacją zabytku w mieście.

To jeden z ciekawszych obiektów architektury przemysłowej, nie tylko w Szczecinku. Na pewno większość mieszkańców kojarzy charakterystyczny budynek z czerwonej cegły na rogu ulic Drzymały i Junackiej. Z ustaleń badaczy wiadomo, że spichlerz w tym miejscu powstał już w końcu XVIII wieku, choć z tamtych czasów ocalały jedynie kamienne fundamenty. Na ich podwalinie w połowie następnego stulecia wzniesiono spichlerz w obecnym kształcie. Tu mała dygresja, z zachowanych źródeł wynika, że mieścił się tu doraźny lazaret rannych i wycieńczonych żołnierzy napoleońskich wracających z wyprawy Wielkiej Armii na Moskwę w roku 1812 – ponad setka z nich dokonała wówczas żywota w Szczecinku i jest do dziś pochowana na cmentarzu na wzgórzu św. Jerzego.

Ale wróćmy do czasów bardziej współczesnych. Magazyn zboża szczęśliwie przetrwał wojnę i czasy PRL mając więcej szczęścia niż sąsiedni – Junacka róg księżnej Elżbiety – gmach z tzw. muru pruskiego. Na zdjęciach Władysława Paligi, szczecineckiego fotografa z lat 60. XX wieku, widać, że pobliski szachulec już wtedy był w kiepskim stanie i w końcu został rozebrany.

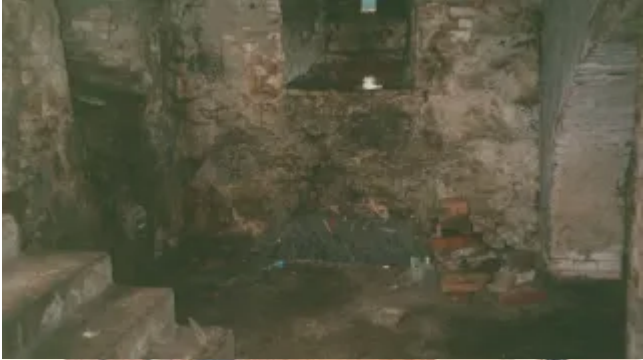
Spotkałoby to zapewne i jego sąsiada, ale szczęśliwie prawie do końca PRL był użytkowany. Ale już w ostatniej dekadzie Polski Ludowej popadał w coraz większą ruinę. Dokumentują to zdjęcia Zdzisława Naji przekazane szczecineckiemu oddziałowi Archiwum Państwowego. Spichlerz zapewne podzieliłby los wspomnianego zabytku, gdyby nie remont, jakiego w drugiej połowie lat 90. podjęła się szczecinecka firma EP&M lokując tu swoje biura.

Budowla została konstrukcyjnie wzmocniona, ale z zachowaniem dbałości o zachowanie historycznego wyglądu. Wszystko oczywiście pod nadzorem konserwatora zabytków. Co ciekawe, do odnowienia najbardziej zniszczonych elementów elewacji użyto cegieł z wnętrza budynku. Zachowano także drewniane belki, choć nie pełnią już żadnej funkcji konstrukcyjnej, co nadaje wnętrzem unikalny charakter.

Z nowych elementów trzeba wspomnieć o pionowych przeszkleniach od strony ulicy Drzymały, które całkiem ładnie komponują się z zabytkowym charakterem spichlerza. Docenić trzeba także projektanta, który dostosował wnętrza do nowych funkcji, o których zapewne budowniczym magazynu się nie śniło. Doceniło to także swego czasu Ministerstwo Kultury wyróżniając inwestycję nagrodą dla najlepszych renowacji zabytków w Polsce.

Na koniec wspomnieć wypada jeszcze historię nazwy ulicy Junackiej – otóż przed wojną nazywała się Junkerstrasse, czyli Junkierska (junkrzy – pruska szlachta). Po wojnie patronów oczywiście zmieniano, choć czasami właśnie spolszczając nieco na skróty: stąd w tym wypadku wybrano Junacką, co nawiązywało do określenia członków ochotniczych hufców pracy w czasach PRL. Junkierska ze względów propagandowych odpadała. Z kolei ulica Drzymały, bohatera walki z antypolskim prawem w zaborze pruskim, który nie mogąc wybudować domu, zamieszkał w wozie, zastąpił jako patron dawną Ulrichstarsse. Niestety, nie bardzo wiadomo, jakiego wówczas Ulryka upamiętniała.

Akapit galerie





- [Share: Facebook](#)
- [Print](#)
- [PDF](#)

[Pozostałe aktualności](#)

[Archiwum](#)